



Polityka miejska i praca w mieście. Relacja z Łodzi

Podczas poprzednich debat z cyklu „Zielone miejsca pracy” rozmawialiśmy na temat tego czy – i na jakich warunkach – zielone technologie i ekoinnowacje mogą być motorem reindustrializacji Śląska oraz czy tworzone przez nie miejsca pracy mogą odpowiadać na strukturalne bezrobocie wśród ludzi młodych. W Łodzi rozmawialiśmy z **Joanną Erbel** (zeszłoroczna kandydatka na urząd prezydencki w Warszawie), **Hanną Gill-Piątek** (Urząd Miejski w Łodzi) i **Tadeuszem Joniewiczem** (Fundacja CentrumCSR.PL), o tym jak samorzady mogą monitorować wpływ prowadzonej przez siebie polityki proekologicznej na lokalny rynek pracy i jak mogą pomagać lokalnej gospodarce.

Co mogą samorzady?

Podczas debaty chcieliśmy zastanowić się nad bezpośrednią rolą miast i samorządów w wspieraniu ekoinnowacji oraz korzyści, jakie płyną z nich dla rewitalizacji i modernizacji miast. Nieprzypadkowo więc kolejna, trzecia już dyskusja odbyła się w mieście przemysłowym, które zostało boleśnie dotknięte przez transformację i zmagają się obecnie z wyzwaniami takimi jak podupadły przemysł, strukturalne bezrobocie (52% bezrobotnych to trwale bezrobotni), zniszczona infrastruktura oraz odpływ młodych. Tematem naszego spotkania była praca w mieście, polityka miejska i samorządowa oraz znaczenie, jakie zielone miejsca pracy mogą mieć dla procesów rewitalizacji polskich miast.

Zaprosiliśmy gości i goście reprezentujące szerokie spektrum spojrzenia na problem. Naczelną ideą nam przyświecającą było wspólne wytypowanie najlepszych praktyk i wypracowanie takich rozwiązań, które będą optymalne w polskim kontekście – w dialogu między panelistami i panelistkami, ale także w wymianie z przybyłą publicznością. Dyskusja toczyła się żywo nie tylko w łódzkiej siedzibie Krytyki Politycznej, lecz także przeniosła się do sfery wirtualnej, pytania zadawano za pośrednictwem Twittera.

Jaka praca w mieście?

Prowadząc debatę zapytałem prowokacyjnie, czy miejsca pracy w centrach handlowych to jedyne zatrudnienie, na jakie będziemy mogli liczyć we współczesnych miastach. Czy jest to właściwy kierunek rozwoju, a jeśli nie – to gdzie chcielibyśmy tworzyć inne miejsca pracy?

Joanna Erbel zauważyła, że miejsca pracy tworzone w handlu, zwłaszcza wielkopowierzchniowym, są często niskopłatne i na umowach cywilnoprawnych, a osoby je wykonujące nie pracują w nich zwykle dłużej niż kilka lat. Zatrudnienie tego typu alienuje i pozbawia społeczności lokalne kolorytu i unikalnego wymiaru.

Erbel uważa, że drobne rzemiosło w sposób o wiele bardziej zrównoważony tworzy miejsca pracy, buduje lokalne społeczności i gospodarkę, może być wspierane przez świadomych konsumentów, jak również przez miasto – na przykład dzięki zastosowaniu odpowiedniej polityki lokalowej, w tym za pomocą preferencyjnych czynszów.



Zdaniem Erbel problemem jest tu jednak unikatowy charakter rzemiosła, a co za tym idzie – wysoka cena tworzonych produktów. Dziś często są to wyroby przede wszystkim dla zamożnej klasy średniej. Jej zdaniem odpowiedzią może być tworzenie lokalnych manufaktur, częściowy podział pracy i mechanizacja, ale przy zachowaniu lokalnego charakteru rzemiosła i jego roli w spajaniu lokalnych społeczności.

Dla zrównoważonego rozwoju miast istotna jest lokalizacja takich małych warsztatów i zakładów pracy w sąsiedztwie domów mieszkalnych, mająca na celu ograniczenie przemieszczania się ludzi i powstawania efektu „miejskich sypialni”. Aktywistka podała przykłady miejsc w Warszawie, takich jak dzielnica Ursus, gdzie udało się przekonać do idei budowania ekologicznych i niegenerujących hałasu warsztatów pracy w sąsiedztwie domów mieszkalnych, nawet w przypadku nowych inwestycji deweloperskich.

Ekoinnowacje w samorządzie

Hanna Gill-Piątek zaprezentowała bardzo interesujący pomysł łódzkich urzędników i urzędniczek na połączenie zielonej modernizacji, rewitalizacji miasta i tworzenia miejsc pracy.

Obecnie w Łodzi trwają zakrojone na szeroką skalę procesy renowacji zabytkowych kamienic, coraz częściej połączone z termomodernizacją. Ich termomodernizacja wymaga jednak specjalistycznych technik i dużej precyzji, ponieważ nie można po prostu obłożyć ścian styropianem. W Polsce brakuje dziś specjalistów, którzy potrafią ją wykonywać.

W odpowiedzi na ten problem w Łodzi narodził się pomysł wykształcenia ekspertów, którzy byłiby odpowiedzialni za termomodernizację na potrzeby miasta. Zdaniem Gill-Piątek, tak wykształceni specjaliści posiadający bardzo rzadki know-how mogliby się stać następnie „produktem eksportowym” Łodzi i świadczyć usługi w innych polskich miastach.

Zamówienia publiczne – niska cena czy kryteria społeczne?

Ważnym wątkiem były również miejsca pracy tworzone bezpośrednio przez sektor publiczny. Jak zauważyła Joanna Erbel, w Warszawie urząd miejski zatrudnia 8000 ludzi, co daje mu znaczącą rolę na lokalnym rynku pracy.

Według Tadeusza Joniewicza z CentrumCSR.PL zlecenia zgłaszane przez podmioty sektora publicznego stanowią aż 40% rynku usług ochroniarskich i 60% rynku usług sprzątanania w Polsce. Oznacza to, że systemowa zmiana w stawkach czy formie zatrudnienia w tym segmencie może mieć znaczący wpływ na kształtowanie całego rynku!

CentrumCSR.PL przeanalizowało kilkaset zamówień publicznych w Polsce pod kątem występowania w nich klauzul społecznych i ekologicznych. Okazało się, że w nieco ponad 20% zamówień publicznych znalazły się klauzule ekologiczne, a jedynie w 2% przypadków (12 na 600 przeanalizowanych zamówień) znalazły się w nich klauzule społeczne! Oznacza to, że są one niemal zupełnie pomijane, a przecież wymogi, takie jak zatrudnianie na umowę o pracę w zasadzie powinny być standardem. Dla porównania – w Europie klauzule społeczne znajdują się średnio w około 30% zamówień publicznych.



W tym miejscu Hanna Gill-Piątek przytoczyła swoją osobistą historię, kiedy jako urzędniczka przekonała się, że nie może wpisać do zamówienia publicznego wymogu zatrudnienia o pracę po wykonaniu szacunkowej wyceny kosztów zamówienia. Powód? Znaczący wzrost kosztów, konieczność ponownych wyliczeń i opóźnienie procedury o miesiąc. Według urzędniczki również fakt, że budżet planowany jest w cyklach rocznych nie ułatwia zatrudniania na umowy o pracę w urzędach.

Spytana o sposoby na rozwiązanie tego problemu, Gill-Piątek podała dwie metody: kompleksowe szkolenia dla urzędników i urzędniczek oraz wprowadzenie mechanizmów regulujących wpisywanie klauzul społecznych do zamówień publicznych, np. poprzez konieczność składania specjalnych wyjaśnień w przypadku ich niezastosowania. Zdaniem zarówno Gill-Piątek jak i Joniewicza, popyt na takie szkolenia ze strony samorządowców jest olbrzymi – pokazuje to, że zamówienia publiczne są niezwykle trudnym tematem.

Zdaniem Joniewicza, wciąż zbyt często głównym kryterium decydującym o przetargu jest cena, co odbija się negatywnie na jakości usług. Dążenie do oszczędności to zresztą poważna bolączka wszystkich polskich miast, która powoduje obniżanie jakości świadczonych usług.

Sprzeczne oczekiwania

Hanna Gill-Piątek przytoczyła w tym momencie anegdotę obrazującą sprzeczne oczekiwania wyborców i wyborczyń wobec urzędów – oczekiwanie utworzenia specjalnego stanowiska dla architekta-konsultanta, który byłby w każdej chwili pod telefonem, co znacznie usprawniłoby proces renowacji kamienic vs. postulat tańszego miasta, czyli mniejszych nakładów finansowych i niższych podatków.

Gill-Piątek zwróciła również uwagę na problem outsourcingu analiz dla samorządu do zewnętrznych podmiotów. Ponieważ istnieje silna presja na to, by nie zatrudniać zbyt dużej ilości wykwalifikowanych urzędników i urzędniczek, część zadań urzędów, jak na przykład analizy i raporty, jest zlecana zewnętrznym firmom konsultingowym. Zwykle przetargi na tworzenie takich raportów wygrywają firmy z tzw. „wielkiej czwórki”. Efekty, jak zauważyła Gill-Piątek, są często złej jakości, mimo kosztów wynoszących setki tysięcy złotych. Na ich podstawie planuje się politykę miejską. Zwróciła też uwagę na słabo działający system pracy, w tym np. niefunkcjonalny elektroniczny system obiegu dokumentów, który zmusza urzędników do zeskanowania, a następnie wydrukowania każdego pisma, co wiąże się z określonymi kosztami – w tym ekologicznymi. Wszystkich tych absurdów można by uniknąć, gdyby wyjściowym kryterium nie była jak najniższa cena, lecz jakość świadczonych samorządom usług.

Lepsza przedsiębiorczość

Paneliści i panelistki zgodzili się też co do tego, że same rozwiązania systemowe nie wystarczą – konieczna jest też zmiana kultury „umów śmieciowych” i cenowego wyścigu w dół, w tym piętnowanie praktyk postrzeganych jako niepożądane społecznie.



Erbel odniosła się z kolei do praktyk polskich start-upów, krytykując ją jako nastawioną na szybki zysk bez myślenia w kategoriach organicznego, zrównoważonego rozwoju. – Nie da się wiecznie pracować w trybie projektowym – zauważyła Erbel. Jeśli chcemy tworzenia stabilnych i zrównoważonych miejsc pracy musimy również pracować nad kulturą przedsiębiorczości i czerpać wzorce od najlepszych polskich firm.

Tekst: Artur Wieczorek

Bieżące informacje o projekcie oraz **relacje/nagrania** z dyskusji o transformacji obszarów górniczych, godnej pracy dla młodych oraz polityce miejskiej i pracy w mieście na stronie [Fundacji im. Heinricha Bölla](#) i [Strefy Zieleni](#).